

*

MARIAN MAREK DROZDOWSKI

O MYŚLI POLITYCZNEJ PIŁSUDCZYKÓW POLEMICZNIE

Ostatnia praca Andrzeja Micewskiego *W cieniu marszałka Piłsudskiego. Szkice z dziejów myśli politycznej II Rzeczypospolitej* (Warszawa 1968) jest jedną z najciekawszych pozycji bogatego dorobku jubileuszu 50-lecia odzyskania niepodległości.

O walorach publicystyki historycznej Micewskiego decyduje przede wszystkim atrakcyjność intelektualna i polityczna traktowanej tematyki. Poza tym autor, mimo że zawsze podkreśla skromny zakres swego warsztatu historycznego, w praktyce wzbogaca naszą historiografię o znajomość wcale istotnych wątków traktowanych z dużym poczuciem odpowiedzialności za każde napisane słowo. Nikt dotychczas z historyków dziejów najnowszych nie poddał tak wielostronnej analizie myśli politycznej piłsudczyków jak to uczynił Micewski. Walorem jego twórczości jest życzliwy stosunek do dziejów ojczystych, pozbawionych prokuratorskiej pasji oskarżycielskiej i bezkrytycznego uwielbienia. Autor tropi, analizuje, bada motyw ludzkich decyzji, wskazuje na wielostronne ich implikacje i konsekwencje.

Szczególną zaletą wspomnianej pracy jest śmiałe stawianie hipotez interpretacyjnych. Fakt ten zachęca do dyskusji i polemik.

*

1. Spór o interpretację ewolucji ideowej Piłsudskiego od lat pasjonuje historyków i publicystów. Na szczęście tezy tzw. materializmu dedektywistycznego (Piłsudski agent wywiadu austriackiego) ulegają zapomnieniu. W sporze tym, abstrahując od licznych niuansów, zarysowują się trzy stanowiska.

a) Pierwsze wskazuje na ideową więź Piłsudskiego z niepodległościowym socjalizmem, dalekim od ortodoksyjnych poglądów w początkowym okresie jego działalności politycznej. Więź ta stopniowo ulegała osłabieniu, ponieważ idea niepodległości była główną inspiratorką działań Piłsudskiego. Ewolucja poglądów Piłsudskiego biegła od niepodległościowego socjalizmu poprzez republikanizm do praktycznej afirmacji reżimu autorytatywnego.

b) Drugie — przeciwstawne, traktuje więź Piłsudskiego z socjalizmem w pierwszym okresie jego działalności jako więź typu instrumentalnego. Piłsudski bowiem nigdy socjalistą nie był a socjalizm przez pewien czas traktował wyłącznie jako instrument ruchu niepodległościowego.

c) Trzecie, pośrednie, reprezentuje A. Micewski. Pisze on: „Socjalizm był pretekstem, a nie istotnym celem ideowym jego działalności. W pierwszym okresie sam Piłsudski nie zdawał sobie w pełni z tego sprawy. Później bez wątpienia uświadomił go sobie, ale bynajmniej nie zrezygnował z użytkowania formy socjalistycznej”¹.

¹ A. Micewski, *W cieniu marszałka Piłsudskiego. Szkice z dziejów myśli politycznej II Rzeczypospolitej*. Warszawa 1968, s. 23.

Osobieście jest zwolennikiem pierwszej hipotezy. Piłsudski już jako gimnazjalista w 1884 r. nazywał siebie socjalistą, mimo że nie posiadał wówczas niezłomnych, utrwalonych przekonań. Należał do kółka „Spójnia”, ulegając poglądom starszych kolegów, którzy ideę socjalizmu „przywieźli” z uniwersytetu petersburskiego. Głębsze przywiązanie do idei socjalizmu występuje u Piłsudskiego po 1887 r., kiedy w wyniku aresztowania związanego z zamachem na życie Aleksandra III przebywa na Syberii.

Nielegalna działalność w kierownictwie PPS na przełomie XIX i XX w. utrwała w Piłsudskim przekonania niepodległościowo-socjalistyczne, dodajmy dalekie od zasad marksistowskiego socjalizmu, w szczególności od klasowego ujęcia kwestii narodowej.

W przeciwieństwie do lewicy PPS Piłsudski nie wierzył w perspektywę rozwoju ruchu rewolucyjnego w Rosji. W memoriale złożonym w Tokio pisał m. in.: „Zależnie od okoliczności wystąpilibyśmy pod sztandarem albo zupełnego oderwania od Rosji, co stanowiłoby urzeczywistnienie naszych dążeń politycznych, albo też, gdyśmy się na to jeszcze zdobyć nie mogli, przechylilibyśmy zwycięstwo na stronę opozycji rosyjskiej, zdobywając dla swej ojczyzny możliwie daleko idące swobody polityczne i narodowościowe. Dotąd jednak trudno było poważnie brać w rachubę powyższe przypuszczenia, gdyż pomimo szybkiego rozwoju ruchu rewolucyjnego w Rosji nie posiadał on takiej siły, by móc wystąpić do otwartej walki i z wyjątkiem najskrajniejszych, lecz najsłabszych grup, nie stawia sobie na razie takiego zadania, licząc bardziej na naturalny żywiołowy bieg rzeczy, zwiększający niezadowolenie z rządów carskich i sprowadzający rozkład samowładztwa niż na własne siły i czynną walkę z carskim rządem”².

Obok polskiego separatyzmu Piłsudski w polemice z lewicą PPS broni „socjalistycznego romantyzmu” „niedobitków tradycji powstaniowych” ludzi „rewolucyjnego terroru”, opowiadając się za silną scentralizowaną Organizacją Bojową, która „uznając potrzebę organizacyjnej i ideowej zależności od partii, zawsze występowała przeciwko mieszanemu się partii do wewnętrznych, technicznych spraw Organizacji Bojowej, mieszanemu się stojącemu w sprzeczności z interesami wojny jako takiej”³.

Podporządkowanie celom wojny działalności socjalistycznej było wyraźnym odstępstwem od ideowych zasad socjalizmu. Problemem numer 1 stawało się dla Piłsudskiego przygotowanie przyszłych kadr wojskowych i skupienie wokół nich wszystkich żywiołów niepodległościowych.

Studia wojskowe, w szczególności nad wojną burską i rosyjsko-japońską, są później głównym przedmiotem zainteresowań naukowych Piłsudskiego.

W wywiadzie dla Józefa Hłaski w lutym 1913 r. Piłsudski powie, że wojskowość to jedyna nauka naprawdę zajmująca⁴.

Działalność strzelecko-legionowa Piłsudskiego u boku Austrii zmierzała do przygotowania siły, która przy likwidowaniu wojny w czasie gdy strony wojujące będą znużone i wyczerpane, będzie mogła zaważyć na szali w walce o pełną niepodległość kraju.

Wydaje mi się, że zrozumienie skomplikowanej ewolucji poglądów Piłsudskiego związane w młodości z ideałami socjalizmu, splecionymi z rodzinną tradycją powstańczą stanowić może podstawę zrozumienia wielonurtowości ruchu piłsudczykowskiego, z którym przez wiele lat związana była PPS.

² J. Piłsudski, *Pisma wybrane*. Londyn 1966, s. 40.

³ Ibidem, s. 59.

⁴ Ibidem, s. 65.

2. Zbiór szkiców Andrzeja Micewskiego o różnych nurtach i przedstawicielach piłsudczykowskiej myśli politycznej nie jest w pełni reprezentacyjny.

Przede wszystkim zabrakło w nim analizy poglądów takich ludzi jak Eugeniusz Kwiatkowski, Juliusz Poniatowski, Stefan Starzyński reprezentujących myśl gospodarczo-społeczną. Wspomniani z racji zajmowanych funkcji i energii w realizacji swych zamierzeń na trwałe zapisali się w najnowszej historii Polski.

Eugeniusz Kwiatkowski, przyjaciel prezydenta Ignacego Mościckiego, rozwijając kombinat chorzowski, organizując rozbudowę Gdyni, Mościc, tworząc koncepcje Centralnego Okręgu Przemysłowego i wizję 15-letniego planu przebudowy struktury gospodarczej II Rzeczypospolitej jest jednym z najciekawszych przedstawicieli społeczno-gospodarczej myśli piłsudczyków. Kwiatkowski był zwolennikiem umiarkowanego interwencjonizmu państwowego i etatyzmu, zmierzającego do przebudowy gospodarczej Polski. Przyświecały mu ideały Staszica, Lubeckiego i Szczepanowskiego — tj. szybka industrializacja kraju. Była ona — zdaniem Kwiatkowskiego — niezbędna dla zabezpieczenia niepodległości, której ze strony Niemiec groziły największe niebezpieczeństwa. Podkreślał on niedoceniając w Polsce znaczenia niemieckiej kampanii rewizjonistycznej i stąd uważał, że Gdynia była poważnym atutem w wojnie celnej z Niemcami, w przełamaniu monopolu handlu morskiego Gdańska. Ustosunkowując się krytycznie do sytuacji panującej w Związku Radzieckim, zaznaczał niezbędność pokojowych stosunków ze wschodnim sąsiadem i konieczność walki z agresywnymi hasłami i insynuacjami, wysuwanymi pod adresem ZSRR, gdyż „tendencje rządu sowieckiego są niewątpliwie bardziej pokojowe niż jakiegokolwiek innego rządu rosyjskiego”. Sytuację wewnątrzgospodarczą kraju widział Kwiatkowski realistycznie. Dostrzegał wielkie zacofanie strukturalne, chroniczne bezrobocie, nierównomierny rozwój sił wytwórczych, wąskość rynku wewnętrznego, nożyce cen, ich wpływ na pogłębienie kryzysu agrarnego i „widmo skrajnej nędzy warstw robotniczych w okresie kryzysu”⁵.

Kwiatkowski nie był jednak konsekwentny w swych poglądach. Wypowiadał się przeciwko eksperymentom gospodarczym na wielką skalę, co z zadowoleniem przyjmowały koła zbliżone do „Lewiatanu” i Centralnego Związku Średniego i Drobnego Przemysłu. Bał się kierowanej inflacji i dopiero pod presją zbliżającego się niebezpieczeństwa wojny stopniowo odchodził od ortodoksji deflacyjnej.

Jego umiarkowana postępowość znajdowała wyraz w często powtarzanym twierdzeniu: „Zarówno skrajny radykalizm społeczny, jak i skrajny konserwatyzm są w warunkach polskich fałszywe i zgubne. Pierwszy nie jest w stanie stworzyć nowych i wydajnych podstaw dla pozytywnych wartości społecznych i gospodarczych, drugi nie może się ostać wobec nacisku życia domagającego się na każdym polu reformy ewolucyjnego postępu i przebudowy”⁶.

Podobną postawę, może nawet jeszcze bardziej antykonserwatywną, reprezentował Juliusz Poniatowski, były działacz PSL „Wyzwolenia”. Był on zwolennikiem przyspieszenia realizacji ustawowej reformy rolnej, reprezentując rządowy kurs na parcelację prywatną przy ograniczaniu funkcji państwa głównie do nadzoru nad ceną ziemi i umowy między stronami. Po latach Poniatowski samokrytycznie stwierdził: „...dominująca część nabywców ziemi kupując ją prywatnie pozbawiona była opieki i pomocy kredytowej, skazana na własną zaradność, na lichwiarskie długi i najczęściej na długie lata borykania się niedostatkiem... Szła więc nasza re-

⁵ M. Drozdowski, *Polityka gospodarcza rządu polskiego 1936—1939*. Warszawa 1963, s. 49.

⁶ E. Kwiatkowski, *Dysproporcje. Rzecz o Polsce przeszłej i obecnej*. Kraków 1933, s. 218.

forma rolna jak najdalej w poszanowaniu praw własności, unikała aż do przesady bezpośredniego działania administracji, co też pozbawiało ją w oczach większości zainteresowanych charakteru reformy państwowej i tym samym odbierało jej znaczenie dodatniego aktu politycznego”⁷.

Ambicje teoretycznego uogólnienia postulatów gospodarczo-społecznych piłsudczyków zmierzających do rozwoju interwencjonizmu, etatyzmu, przejawiał Stefan Starzyński w swej broszurze *Program rządu pracy w Polsce* (Warszawa 1926). Starzyński głosił potrzebę naukowego opracowania jednolitej państwowej polityki gospodarczej, sprzyjającej powszechnej racjonalizacji pracy. Widząc konieczność walki z korupcją, postulował radykalną reformę administracji w celu wzmocnienia kontroli społecznej gwarantującej nienaruszalność dobra społecznego, opowiadał się za przestrzeganiem demokratycznych uprawnień wobec mniejszości narodowych, za rozwojem samorządu terytorialnego i gospodarczego, reorganizacją armii, rozwojem ustawodawstwa społecznego i demokratyzacji systemu oświatowego. W zakresie zagadnień gospodarczych Starzyński w 1926 r. domagał się wprowadzenia stałej kontroli państwa nad prywatno-kapitalistyczną wytwórczością przemysłową oraz wzmocnienia państwowego interwencjonizmu kredytowego, podatkowego i celnego, odnośnie spraw rolnych podkreślał pilną potrzebę przeprowadzenia reformy rolnej, rozwinięcia państwowego kredytu dla pobudzenia inwestycji rolnych i przyspieszenia akcji scalania i likwidacji serwitutów.

Po przewrocie majowym radykalizm programu społeczno-gospodarczego Starzyńskiego uległ stępieniu. Działo się to w okresie lat 1926—1931, kiedy pełnił odpowiedzialne funkcje w Ministerstwie Skarbu, kierując m. in. polityką personalną dyskryminującą przeciwników reżimu piłsudczykowskiego. W latach 1926—1928 z jego inicjatywy odbywały się liczne konferencje gospodarcze, których rezultaty ukazały się w dwóch odrębnych publikacjach⁸.

Wśród specyficznie polskich przyczyn natury psychologicznej rozwoju interwencjonizmu Starzyński wymieniał przewagę wybijającego indywidualizmu nad poczuciem potrzeb państwowych. „Mam wrażenie — pisze Starzyński — iż nie potrzeba specjalnych studiów, ale na pierwszy rzut oka można powiedzieć, że jeżeli co Polsce zaszkodziło to wybujały indywidualizm, a nie przewaga państwowo-twórczego czynnika, na którego niedomagania i brak słyszemy ciągle skargi. Dlatego też patrząc na zagadnienie liberalizmu i etatyzmu, z których jeden ma tendencję do osłabiania państwa, a drugi ma tendencję do osłabienia jednostki oraz przy wspomnianym wyżej dziedzicznym obciążaniu narodu polskiego powiadam, że mniej się obawiam tego kierunku, który jednostkę osłabia, bo to polskiemu indywidualizmowi nigdy nie zaszkodzi, a natomiast obawiam się wszystkiego, co państwo osłabia tym bardziej, że obecnie jesteśmy w okresie budowania państwa, więc trzeba popierać wszystkie czynniki które wzmacniają państwo a nie te, które choćby mimo woli je osłabiają”⁹.

Opinia publiczna grono piłsudczyków skupionych wokół Starzyńskiego nazwała „Pierwszą Brygadą Gospodarczą”, koła wielkoprzemysłowe („Lewiatan”) etatystami. Uczestnicy spotkań organizowanych przez Starzyńskiego nazywali siebie „neo-etatystami” dla zaznaczenia pośredniej drogi, jakiej szukali między liberalizmem a etatyzmem.

⁷ J. Poniatowski, *Cele i założenia reformy rolnej w dwudziestoleciu niepodległym*. Londyn 1951, s. 10—11.

⁸ Zob. *Zagadnienia gospodarcze Polski współczesnej*. Warszawa 1928; *Na froncie gospodarczym. W dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości*. Warszawa 1928.

⁹ S. Starzyński [w:] *Zagadnienia etatyzmu w Polsce. Stenogramy z przemówień na zebraniach u pośła Janusza Radziwiłła*. Warszawa 1928, s. 74.

Praktycznym wyrazem gospodarczych poglądów Starzyńskiego była jego działalność jako prezydenta Warszawy w latach 1934—1939, kiedy to korzystając z ekonomicznego poparcia Banku Gospodarstwa Krajowego i politycznego poparcia ówczesnego reżimu rozwinął żywą działalność inwestycyjną w mieście, pobudzając także kapitały prywatne do inwestycji. W traktowanej pracy A. Micewskiego brak jest także analizy tych nurtów myśli piłsudczykowskiej, które stanowiły secesje wewnątrz PPS, SL, NPR, Chadeccji.

Zgadając się w pełni z krytyką autora dotyczącą polityki wschodniej piłsudczyków, upomniałbym się o pełniejsze przedstawienie ich koncepcji w przedmiocie polityki narodowościowej. Między innymi widziałbym potrzebę analizy poglądów Michała Grażyńskiego i Henryka Józewskiego.

3. Trzecim, istotnym — moim zdaniem — problemem dyskusyjnym jest uplasowanie piłsudczyków w strukturze społecznej i narodowościowej II Rzeczypospolitej. Polska należała do krajów o strukturze przejściowej między strukturą postfeudalnego społeczeństwa stanowego a strukturą rozwiniętego społeczeństwa kapitalistycznego. Granice między poszczególnymi klasami i warstwami społecznymi w Polsce międzywojennej nie były ostre. Istotną rolę odgrywały grupy graniczne. Szczególne miejsce w strukturze społecznej II Rzeczypospolitej zajmowała warstwa pracowników umysłowych i inteligencja. Fakt, iż poważna część dochodu akumulowanego należała do instytucji publicznych czynił z górnych kręgów warstwy pracowników umysłowych silną ekonomicznie warstwę społeczną, dziedziczącą wiele norm starej szlacheckiej kultury stanowej. Na tle analizy struktury społecznej bardziej zrozumiała jest wielonurtowość socjalna piłsudczyków i różne warianty ich orientacji politycznej. Autor nie ustosunkował się także do problemu wpływu struktury narodowościowo-wyznaniowej na rozwarstwienie polityczne piłsudczyków. W związku z tym pragnę zwrócić uwagę na kilka spraw:

a) Ideologia państwowa Piłsudskiego była bardziej strawna dla mniejszości narodowych (szczególnie niesłowiańskich) od ideologii państwa narodowego endecji;

b) Piłsudzycy korzystali z poparcia burżuazyjno-drobnomieszczańskich partii mniejszości niemieckiej i żydowskiej;

c) Poparcie to ujawniło się szczególnie wyraźnie w dniach przewrotu majowego a także w latach trzydziestych. Było to, jeśli chodzi o mniejszość żydowską poparcie kół konserwatywno-religijnych (Agudas Izrael, Mizrachu) i kół prawicowo-syjonistycznych;

d) W związku z powyższym w ruchu piłsudczykowskim można było spotkać przedstawicieli zasymilowanej inteligencji, wywodzącej się z mniejszości narodowych.

4. Kompleksy antyrosyjskie i antyradzieckie piłsudczyków są powszechnie znane. W pełni zgadzam się z ich krytyczną interpretacją zaprezentowaną przez autora. Wątpliwe jednak wydaje się następujące twierdzenie autora: „Istotą myśli politycznej Paktu Wschodniego było oparcie bezpieczeństwa europejskiego na układzie zbiorowym, którego filarami byłaby Rosja Radziecka i Francja. W świetle tego, co nastąpiło w Europie po 1935 koncepcja taka wygląda dziś nadzwyczaj interesująco. I jeśli co mogło zapewnić w Europie pokój i zahamować agresję niemiecką to mógł tego dokonać tylko tego rodzaju pakt zbiorowego bezpieczeństwa”¹⁰. Postawić można pytanie — czy w ówczesnych warunkach historycznych niezajomości istoty faszyzmu i powszechnego antykomunizmu, formalny pakt zbiorowego bezpieczeństwa mógł odegrać rolę, którą widzi Micewski. Prawdą jest natomiast, że polityka

¹⁰ Micewski, op. cit., s. 406.

Becka w pakcie tym widziała wzrost mocarstwowej roli ZSRR, której bała się jak ognia.

5. Wydaje się, że kateryczne stwierdzenie Micewskiego, iż „po odsunięciu grupy Sławka Rydz uzyskał pozycję dominującą i stał się dyktatorem Polski”¹¹ wymaga krytycznego omówienia. Formalnie dyktatorem nie był nawet po słynnym okólniku premiera Sławoj-Składkowskiego, drugiej osobie w państwie. Dążył do dyktatury. To jest niewątpliwe. Instrumentem tych dążeń był Obóz Zjednoczenia Narodowego. Jaki był jednak efekt tych dążeń. Silna opozycja demokratyczna na czele z KPP, PPS, SL i partiami centrowymi skutecznie paraliżowała likwidację szeregu swobód demokratycznych. Dyktatorski reżim autorytatywnie na skutek tego nie przekształcił się w reżim faszystowski. Wewnątrz obozu piłsudczykowski linia Rydza spotykała się również z silną opozycją. Także w wąskiej elicie władzy zbierającej się na naradach u prezydenta Mościckiego Rydz musiał się liczyć ze stanowiskiem prezydenta, wicepremiera E. Kwiatkowskiego i min. Becka. Mógł natomiast zawsze liczyć na poparcie premiera Składkowskiego i w mniejszym stopniu ministra spraw wojskowych Kasprzyckiego. Nadal wpływała była także rywalizująca z Rydzem grupa Sławka (pułkowników). Reasumując, Rydz nie miał warunków by być w pełni dyktatorem; poza tym nie miał on do tej funkcji także predyspozycji psychicznych. Był to człowiek miękki. Posługiwał się i często ulegał opiniom swoich doradców. W przeciwieństwie do Piłsudskiego nie posiadał fanatycznie oddanej mu grupy społecznej. Nie miał też wyraźnej koncepcji politycznej, która by go wiodła do dyktatury. Szukał szerszego zaplecza społecznego raz w kontaktach z ludowcami, drugi raz w kontaktach z ONR. Linia polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego także ulegała licznym wahaniom mimo zarysowanej prototalistycznej tendencji.

Kończąc uwagi polemiczne o ostatnim zbiorze szkiców A. Micewskiego pragnę jeszcze raz zauważyć, iż zbiór ten to owoc dojrzałej refleksji intelektualnej, cenny wkład do naszej historiografii.

¹¹ Ibidem, s. 343.